

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku Rynek Kanoniczny.</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Recepty nie zastrzeżone nie zwracają się.</p> <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz potłoczony lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>WYKŁADY wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wiosłowa 9), Piotrowskiego (Szamotarska 20), Borgona (Senatorska 34).</p>
--	---	--	--

OD REDAKCJI.

Redakcja i administracja naszego pisma zostały przeniesione na ulicę Warszawską № 259/60, do domu W-nej Malcovej, na pierwszym piętrze. Do tego lokalu prosimy zwracać się osobiście i piśmiennie we wszelkich sprawach dotyczących się redakcji i administracji.

Dr. Wł. Biesiekierski

przeprowadził się na ul. Grodzką do domu Humięckiego (były dom Czapki). Przyjmuje jak dawniej: Choroby chirurgiczne, kobiece i moczopłciowe.

JANUSZ ZAGÓRSKI

Jeometra przysięgi klasy 2-jej przeprowadził się na ulicę Grodzką dom Siegelberga obok składu aptecznego W-go Sztromajera.

DYREKTOR

zatwierdzonej przez p. Ministra Finansów 7-o klasowej szkoły handlowej K. LORENTZA w Radomiu,

podaje do wiadomości Rodziców i Opiekunów, że egzaminy do klas: wstępnej (niższej i wyższej—od 8 lat), pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej rozpoczną się po wakacjach 14 (27 Sierpnia.) Prośby na imię dyrektora i dokumenty przyjmuje kancelaria szkoły. Od nowostępujących wymagana jest znajomość przedmiotów w zakresie szkół rządowych realnych. Szkoła mieści się w domu własnym. Przy szkole jest pensjonat.

Żegluga parowa na Wiśle

zawiadamia, że statki parowe kursują między Warszawą, Płockiem a Włocławkiem i wychodzą:

z Warszawy do Płocka i Włocławka o 1 w nocy i 7 r.
 „ „ „ 9 rano i 1 po południu.
 z Płocka do Warszawy o 5, 6 1/2, 8 rano i 7 wiecz.
 z Płocka do Włocławka o 6 i 8 rano i 2 po połd.
 z Włocławka do Płocka i Warszawy o 4 rano.
 „ „ „ 1 i 4 po południu.

Fred. Mérel.

DRAMAT W TELEGRAMACH.

przełożyła z francuskiego Z. P.

Barbey d'Aurevilly mówił często w ostatnim roku swego życia i zdaje mi się, że słyszę go jeszcze tak mówiącego:

— Mam oryginalną myśl. Ponieważ czytelnik francuski ciągle się spieszy i nigdy nie ma czasu na porządne czytanie, więc dam mu powieść zawartą w depe szach.

Wstrząsająca historia, którą wyczytałem w notatkach angielskich, dotyczących się telegrafu, łączącego w Australii Port-Darwin z Adelaidą w sposób tragiczny zrealizowała ową myśl autora.

Założenie drutu telegraficznego, ciągnącego się na przestrzeni 1600 wiorst było ukończone; zaprowadzono piętnaście stacji, mniej więcej co 110 wiorst. Na każdym podobnym przystanku pracowało sześciu ludzi: naczelnik, dwaj urzędnicy i trzech robotnicy. Gdyby nie ciągle niepokoje, wynikłe z pobliskiego sąsiedztwa dzikich ludów, zamieszkujących te olbrzymie bushes'y, to służba

ZARZĄD PŁOCKIEGO TOWARZYSTWA Wzajemnego Kredytu

na skutek nowych rozporządzeń Banku Państwa podaje do wiadomości osób interesowanych, że poczynając od dnia 1-go sierpnia n. s. r. b. do dyskonta w Towarzystwie przyjmowane będą jedynie weksle podpisane przez wystawcę całym imieniem i nazwiskiem ze wskazaniem imienia ojca. Objasnia się jednak, że nie należy pisać niezgodnie z duchem języka polskiego, np. Janowicz, Władysławowicz i t. p., lecz syn Jana, Władysława.

Firmy handlowe mogą podpisywać weksle tak, jak to odpowiednio aktami ustalone zostało.

Kalendarzyk tygodniowy

Sobota	4 sierp.	Dominiki	Ostromiła bl.
Niedziela	5 "	NMP. Śnieżnej	Stanisława ś.
Poniedz.	6 "	Przemienienie Pańskie	Chleboslawa
Wtorek	7 "	Rajetana	Olecha św.
Środa	8 "	Cyryjaka	Niczamysła
Czwartek	9 "	Romana	Borysa i Gleba
Piątek	10 "	Wawrzyńca	Wawrzyńca

Wschód słońca o godz. 4 m. 30.
 Zachód słońca o godz. 7 m. 37

Odmiana księżyc: Pełnia dn. 10 sierpnia o godz. 10 m. 49 wiecz.

Wysok. wody na Wiśle: d. 31 lipca 3 stóp 2 cali
 pod Płockiem. d. 1 sierp. 2 " 10 "
 d. 2 " 2 " 7 "

Temperat. w Płocku: C^od. 31 lipca 18,2 19,6 17,2
 d. 1 sierp. 15,4 18,4 16,2
 d. 2 " 19,6 24,2 19,8

Jarmarki: W gub. Płockiej: 6 sierpnia w Dobryniu n. Wisłą, 21 sierp. w Raciażu, 22 w Kikole, 27 w Golyminie, 28 w Radzanowie, w Dobryniu nad Drwęcą, 29 w Janowie.

W gub. łomżyńskiej: 8 sierpnia w Jabłonce, 14 w Rożanie, 20 w Sokolach w Grajewie, 22 w Myszyncu, 27 w Andrzejowie, 29 w Makowie.

Zmiany w duchowieństwie diecezji płockiej.

Administratorem parafii Boguzyn, w powiecie Mławskim mianowano ks. *Albina Grzybouskiego* wik. poklasztor. kościoła w Ostrołęce.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 23 do d. 29 lipca 1900 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
23 P.	18,0	23,6	16,5	19,4	NE1	NE1	O	1	2	5	38	—	rosa
24 W.	15,0	23,0	16,8	19,9	N0	O	SE0	2	0	0	45	—	rosa
25 Sr.	17,8	25,5	19,8	21,0	W1	W2	O	7	8	1	42	—	rosa
26 Cz.	21,0	29,8	20,0	23,6	SW0	SW1	SW2	0	2	7	49	1,1	deszcz, burze po poł.
27 P.	20,0	27,0	16,4	21,1	W2	W2	O	4	2	0	46	—	rosa
28 S.	19,0	23,0	16,2	19,4	O	NW0	O	0	4	2	55	—	rosa
29 N.	16,0	23,5	15,5	18,3	NE0	E0	NE2	0	0	1	51	—	rosa

Średnia 20,4

Średnia 47 Suma opadu 1,1 m.m.

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

Wikaryuszem parafii Obyrte w pultuskim powiecie, warszawskiej gub. mianowano ks. *Władysława Serejkę*, p. o. wikaryusza w parafii Przasnysz.

Wikaryuszem po klasztornej kościoła w Ostrołęce mianowano ks. *Wawrzyńca Suchackiego*, wikaryusza parafii Pomiechowo w powiecie płońskim, gub. warszawskiej.

Wikaryuszem parafii Pomiechowo mianowano ks. *Karola Konarskiego* wikaryusza parafii Tłuchowo w powiecie Lipnoskim.

Zmiany w służbie i mianowania.

Kancelista z zarządu gubern. łomż. *Kazimierz Bogdanowicz* wykresłony z listy urzędniczej, z powodu tranzioloacji do Lublina. Urzędnicy akcyzy w okr. łomż. starszy pomocnik nadzorcy II okr. 4-go rewiru, r. d. *Szymonowski* przeniesiony do VI-go okręgu 1-go rewiru, starszy pomocnik nadzorcy V-go okr. 2-go rewiru, r. d. *Wojnowicz* przeniesiony do okr. II, rewiru 4-go.

Urzędnicy poczt. telgr. z kantoru telegraficznego w Grajewie, *Głagolew* i z kantoru poczt. telgr. w Zambrowie, z wolnego najmu, *Kulwiec* przeniesieni jeden na miejsce drugiego. Urzędnik z kantoru telegraficznego w Grajewie, *Guskiwicz* przeniesiony do Białego-stoku; urzędnik z kantoru pocztowego w Grajewie *Iwanow* przeniesiony do telgr., w temże miejsce.

Zatwierdzeni zostali na rok jeden przedstawiciele zarządu straży ochotniczej ogniowej w Kolnie: prezesem zarządu *Józef Pelczyński*, członkiem zarządu: *Zygmunt Protowski* i *Zygmunt Roszkowski* kandydatami ich: *Edward Boronowski* i *Jan Ostrowski*; naczelnikiem ochotników *Stanisław Rafalski*, jego pomocnikiem *Mateusz Wróblewski* i *Jan Moglewicki*; członkiem komisji rewizyjnej: *Juljan Marjewski*, *Wacław Ostrowski*, *Motek Bursztyn*; ich

kandydatami: *Kielman Glinka*, *Aleksy Roźdźwiewski* i *David Gutentag*; zarządzającym majątkiem T-stwa *Jan Ostrowski*.

ROZKAZ

do wojsk warszawskiego okręgu wojskowego

Nr. 139.

Warszawa, 31 lipca 1900 r.

W d. 29 lipca najpoddanej przedstawiłem Jego Cesarskiej Mości następujący telegram:

„Peterhof. Jego Cesarskiej Mości. Obejrawszy osobiście wszystkie oddziały powierzonego mi okręgu, udające się na Daleki Wschód, mam honor donieść Waszej Cesarskiej Mości, że znalazłem je w świetnym porządku, a pod względem stanu ducha na wysokości tego wielkiego zadania, które je czeka. Oficerowie i szeregowcy pełni poświęcenia i z radością idą na obronę honoru i godności Rosyi i na sławę ubóstwanego Monarchy. Przy wzywaniu ochotników celem skompletowania wysłanych wojsk, wychodziły całe oddziały. Wszystkie oddziały proszą o złożenie u stóp Waszej Cesarskiej Mości uczuć bezgranicznej wdzięczności za okazaną im czesć stanąć z orężem w rękę wobec nieprzyjaciela, oraz gotowość wszystkich i ka-

na całej tej linii mogłaby pociągnąć nie jednego. Tak nazwane bushes'y, o przestrzni niezmiernie, są specjalną właściwością Australii, — tak jak prerie Ameryki, pustynie — Afryki, a stępy — Ukrainy. To są całe pola poplątanych gąszi, gęstych kniej i gajów pełnych melancholijnej samotności, która wieje z ponurych, sztywnych drzew, ogolonych często z liści i całemi czarnemi grupami sterczących wśród nagich płaszczysz i niskich dolin. Monotonia tych lasów i pustych przestrzni, gdzie wszystko suche, spalone i ponure milczeniem, rzadko bywa ożywiana widokiem ptaka lub jakiegokolwiek innego żyjącego stworzenia. Od czasu do czasu przechodzą tu gromady dzikich Australczyków, którzy nie mając stałego dachu nad głową, koczują z miejsca na miejsce w poszukiwaniu żywności. I wtedy trwoga pada na białych, bo niechybna zguba czatuje na nich z ręki tych ludzi, którzy jeżeli im zabraknie odwagi, umieją zastąpić ją chytrąścią i nie zawahają się zgładzić nieprzyjaciela w najzdradliwszy sposób.

W miejscu najbardziej opustoszałym i najsmutniejszym, osiemset mil od Port-Darwin, była założona ósma stacja linii telegraficznej, którą można było nazwać małą fortecą. Naczelnikiem był tu angielski z Adelaidy Stapleton który miał pod swoimi rozkazami pięciu ludzi, urodzonych pod niebem Wielkiej Brytanii,

Mała ta kolonijka, chociaż doskonale uzbrojona, musiała się mieć na baczności przed tubylcami, którzy nocą, bandami w pięćdziesięciu ludzi napadali na stację. Ciągnęły ich tu spizarnie, zawsze obficie zaopatrzone i osładzające anglikom życie, odpędzające czatujący na nich spleen. Całym szczęściem białych był przesądny strach krajowców — widok ognia i huk wyrzału przerażał ich do najwyższego stopnia. Do dziś dnia nazywają oni europejską broń palną „the white fellows devil” (djabłem białego człowieka). Dla tej też przyczyny odrzucili myśl napadu otwartego i myśleli tylko, jakim sposobem wyprowadzić białych na przestrzni pola, gdzie nie było tych strasznych machin, ziejących ogniem. Instykt naprowadził ich na dobrą myśl i pewnego wieczoru podpalili z dziesięć słupów telegraficznych. Na widok ognia, który paląc słupy, groził poważnym niebezpieczeństwem, pan Stapleton na czele swoich podwładnych wybiegł na ratunek. Czatuający krajowcy wnet wypadli z gęstwiny i bronią swoją nolla — (nolla długi, twardy, ciężki kij zastrzony na konicach—straszna broń w rękach tej dzicy) zabili na miejscu pięciu ludzi pana Stapletona, jego zaś ciężko zranili i nie dającego znaku życia zostawili na drodze. Pan Stapleton przyszedłszy do siebie, po długim zemdleńiu zdołał ukryć się w gęstwiny aż do odejścia krajowców, którzy

żdego oddać życie za Swojego Monarszego Wodza i ukochaną ojczyznę. Mieszkańcy miejscowi serdecznie żegnają się z wojskami, urządzają dla nich uroczyste pożegnania i wręczają obrazy święte.

General-adjutant księżę Imeretiński.

W odpowiedzi miałem zaszczyt otrzymać od Jego Cesarskiej Mości następującą depeszę.

„Warszawa. Dowódcy wojsk.

Błogosławiąc oddziały, udające się na dalekie kresy, dziękuję za wyrażone przez nie uczucia, przekonany, że i one okażą czynem dawną siłę i męstwo wojsk rosyjskich. Daj im Boże wszystkim najlepszemu i prędkiego powrotu.

MIKOŁAJ.”

Wojska, udające się na Daleki Wschód! Przekonany jestem, że drogocenne, pełne miłości ojcowskiej, słowa naszego Monarszego Wodza, będą dla was świętem przykazaniem i zachętą na czekającej was arenie sławy i czynów bohaterskich. Wy męstwem swoim stwierdzicie, że potęgą i męstwem przodków żyją w was i że dla żołnierza rosyjskiego, „ożywionego bezgraniczną miłością Cesarza i ojczyzny, niema nie niemożliwego. Na polu walki usprawiedliwie nadziejcie Najjaśniejszego Pana i uniemożliwicie sobie czynami bohaterskimi.

Rozkaz ten odczytać we wszystkich rotach, eskadronach i bateriach.

Podpisał: Dowódca wojsk, general-adjutant

księżę Imeretiński.

(„Warsz. Dniw.”)

W sobotę 22 lipca (4 sierpnia) jako w wysoce uroczysty dzień rocznicy Urodzin Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy Marji Teodorówny odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań.

Miasta upiękzone flagami, a wieczorem na ulicach i w oknach domów zajaśniała iluminacja.

O SZACHOWNICACH GRUNTOWYCH.

(Odczyt wygłoszony na ostatnim Zebraniu Towarzystwa Rolniczego w Łomży przez hr. Adama Starzyńskiego).

Pewne porządki prawne i ekonomiczne odpowiadają potrzebom danej epoki: w miarę postępu czasu i zaludnienia okazują się niedostatecznymi i wymagają rozwinięcia lub reformy.

Pragnę dowiedzieć, że teraźniejszy stan w kraju naszym pomieszczenia szachowniczego gruntów mniejszej własności, wynikły z trzypółowego, wymaga obecnie poprawy przez ułatwienie drogą prawodawczą wyjsca z takiego.

Mając na względzie zaszłe temu lat kilka masowe wędrowanie ludności małorolnej do Brazylji i Stanów Zjednoczonych, połączone z wyprzedawaniem się z ziemi i obecnie nieustającą emigracją, uważam, że powodem tego nie jest wyłącznie szczupłe wyposażenie ziemi, lecz głównie niski stan rolnictwa z powodu szachowniczego władania ziemią.

W kraju tutejszym przepisy regulacji własności winnyby sięgać dalej, niż w gu-

berniach wewnętrznych. Spis ostatni ludności wykazał zaludnienie naszego kraju równe Francji, a wyższe od kilku prowincji Prus; nadto ziemia u nas niebogata z natury i wyjąłowana oddawna: zupełnie to przeciwieństwo stosunków z gubernjami Cesarstwa.

Oto są cyfry żywienia się ludności małorolnej, podane graficznie na Wystawie Hygienicznej w Warszawie w r. 1896 przez d-ra Peltyna i K. Prószynskiego.

W wiosce z gruntami skomasowanymi (Zarnowiec, w pow. piotrkowskim) właściciel małorolny w zjadanych produktach konsumuje dziennie: białka 137 gr., tłuszczu 51 gr. węglowodanów 792 gr.

Tymczasem w typowej wiosce z gruntami szachowniczymi i ugorowaniem (Kluki, w pow. piotrkowskim) właściciel małorolny spożywa dziennie: białka 50 gr., tłuszczu 6 gr. wodowęglanów 473 gr.

Stąd też przy niskim stanie rolnictwa widzimy w wielu wioskach nadzwyczaj szczupłe odżywianie się, nędzę prawdziwą, a stąd gromadną emigrację.

Publicysta, p. Poznański, w piśmie *Nowiny* (r. 1883, № 28) podaje rachunek przypuszczalny, co włóścianie tracą na władaniu gromadnym, szachowniczym ziemią.

Przeciętnie biorąc, każdy gospodarz posiada co najmniej 10 działków w 12^{1/2} morgach, za każdym działkiem spoczywa miedza, zawierająca 3000 pręcików kwadratowych powierzchni, za dziesięcioma więc działkami 300 prętów, czyli jeden móg po komasacji przypadły w zysku jednemu gospodarzowi. Pięćdziesięciu gospodarzy we wsi zyskałoby tedy 50 morgów. Lecz że przy uregulowaniu wsi na kolonie, potrzeba znowu nowe miedze za każdym działkiem po 30 prętów położyć, co znowu na 50 działkach uczyni 5 morgów, zatem na rachunek zysku jednej wsi wypada morgów 45. Dla dwustu wsi takiego chaotycznego bezładu w jednym powiecie, morgów 9000, a dla 85 powiatów 765,000 morgów. Z uwagi, że to ziemia nowinna, w każdej okolicy cenę ją można na rb. 100 za móg, to jest że z samego tylko zajęcia pod uprawę niepotrzebnie i bezużytecznie dziś leżących miedz, włóścianie zyskałoby na regulacji szachowanic rubli 76,500,000.

Co do ilości miedz i działków przytaczam fakt, że pewien gospodarz we wsi Żebro w pow. mazowieckim, miał przed skomasowaniem swoje 55 morgów w 200 kawałkach.

Dodawszy do powyższej sumy 60 milionów rb. strat ekonomicznych, otrzymamy według p. Poznańskiego cyfrę 196 milionów rb. strat, ponoszonych przez włóścian.

Straty ekonomiczne, oprócz innych, składają się głównie ze strat na odległości. Znaną ekonomiczną prawdą jest iż na każdą wiorstę odległości od budowlu bywa 25% dochodu, tak iż w początku 4-jej wiorsty dochód czysty upada. Są to daremne przechadzki i przejażdżki włóścian przy robocie na ich odległe pola, na których, śmiało powiedzieć można, właściciele małorolni połowę czasu obecnie marnują.

Statystyczne wykazy spraw sądowych, wykazują najwięcej spraw o szkody polne w gub. łomżyńskiej, gdzie przeważa własność drobno-szlachecka, typowo w szachownicę rozdrobiona. To szachownicze władanie

ziemią jest powodem ciągłych szkód z wypasania, bijatyk, pieniactwa i przyuczania, niedorostków do kradzieży od wczesnej młodości.

Sędzia gminny, p. D. Staszewski*), podał tablicę statystyczną, z której okazuje się, że szachownicze władanie prawie w dwójnasób przyczynia się do wszczynania spraw sądowych kryminalnych w stosunku do kolonialnych własności, zaś w sprawach cywilnych cyfra na korzyść skomasowanych osad jest jeszcze korzystniejszą. Dalej pisze: „Nie mówiąc o szkodzie, którą pieniactwo przynosi społeczeństwu pod względem moralnym i rolniczym, nie trudno zauważyć, że społeczeństwo utracą na niem bardzo wielkie sumy pieniądze”.

Zródłem szachowniczy jest trzypółowe gromadne gospodarstwo. Otóż obowiązujący u nas kodeks orzeka zupełnie swobodne, indywidualne władanie ziemią. Zatem i wynik tego trzypółowego, dawniej zwyczajowo - przymusowego gospodarowania, to jest szachownica, nie ma racji bytu.

Wyrok Rządzącego Senatu w sprawie wsi Brózki Brzezińskie, zapadł w tym względzie w d. 16 czerwca 1893 r. za № 4118, w sprawie Zjazdu Łomżyńskiego z r. 1892, za № 530, i tam w aktach znajduje się. Senat wypowiedział następujące orzeczenie: „Art. 544, 647 i 651 kodeksu cywilnego nie zabraniają przy szachowniczym władaniu jednemu ze współwłaścicieli obsiewać koniecznie swego ugorowego pola i nie zobowiązują do ogradzania takowego”.

D. n.

P Ł O C K.

Z Towarzystwa Kred. Ziemi. W dniu 1 b. m. odbyło się ogólne zebranie radców dyrekcji szczegółowej płockiej w celu wybrania z pośród siebie prezesa, oraz ułożenia i rozdziału kadencji na dwa następujące lata, poczynając od dnia 1 sierpnia r. b. do dnia 1 sierpnia roku 1902.

Zebraniu przewodniczył najstarszy wiekiem radca, p. Adam Drewnowski.

Na prezesa jednomyślnie i jednogłośnie powołano ponownie p. Waldemara Piwnickiego już na trzecie czterolecie.

Komplet radców dyrekcji szczegółowej płockiej stanowią pp.: Adam Drewnowski z Wylazłowa, Jan Szempliński z Rostkowie, Henryk Świąciecki z Nowej Wsi, Wincenty Węsierski z Siecienia, Józef Pilitowski z Wołowej i Tomasz Sieklucki z Golezyna.

Z wyżej wymienionych radców pp.: Świąciecki, Pilitowski i Sieklucki zostali świeżo wybrani na urzędy na zebraniu okręgowym w dniu 8 czerwca r. b. odbytem, p. Szempliński pełni obowiązki od dwóch lat, pp. zaś Drewnowski i Węsierski pozostają na tych stanowiskach od lat kilkunastu.

Kadencje na następne dwa lata radców rozdzielili pomiędzy sobą w sposób następujący:

Zasiadać mają:

w sierpniu pp. Drewnowski i Świąciecki,
we wrześniu „ Drewnowski i Węsierski,
w październ. „ Węsierski i Pilitowski,
w listopadzie „ Pilitowski i Sieklucki,
w grudniu „ Świąciecki i Sieklucki.

*) W piśmie: *Żurnal Ministerstwa Justicii* (Październik 1898).

w styczniu „ Szempliński i Świąciecki,
w lutym „ Szempliński i Węsierski,
w marcu „ Drewnowski i Węsierski,
w kwietniu „ Drewnowski i Sieklucki,
w maju „ Pilitowski i Sieklucki,
w czerwcu „ Szempliński i Pilitowski,
w lipcu „ Szempliński i Świąciecki.

Po ukończeniu czynności powyższych ogólne zebranie radców dokonało nominacji jednego kancelisty biura dyrekcji szczegółowej na miejsce zmarłego niedawno urzędnika s. p. Stanisława Zglinickiego, przez posunięcie w awansie czterech dotychczasowych urzędników, tak że na najniższy urząd kancelisty zamianowany został jeden z współubiegających się o tę posadę kandydatów,—a mianowicie p. Stefan Grabowski, dotychczasowy urzędnik płockiego rządu gubernialnego.

W dniu 1 sierpnia ogólne zebrania radców odbywają się jednocześnie we wszystkich dyrekcjach szczegółowych, oraz dyrekcji Głównej i komitecie, w celu ułożenia kadencji pełnienia obowiązków na następujące dwa lata.

W dyrekcji Głównej z okręgu płockiego obecnie zasiadają radcowie: p. Felician Sołkowski z Grabowa Sulimy (Łomz.) i p. Jan Żalwski z Czarnocinka, świeżo wybrany na drugie czterolecie.

W komitecie zaś z okręgu płockiego zasiadać mają radcowie: p. Antoni Ostrowski z Leszna i p. Władysław Grabowski z Sętropia, który wchodzi do komitetu, jako zastępca na lat dwa, albowiem wybrany na radcę Komitetu, na ostatnim zebraniu okręgowym, p. Bolesław Zdziarski z Ciesiel nie został przez władzę zatwierdzony.

Wzmiankę o święceniu niedziel i świąt, zamieszczoną w poprzednim numerze „Ech” uzupełniamy łaskawie nam nadesłaną wiadomością, że chwalebny zwyczaj zamykania sklepu w dni świąteczne wprowadził już od roku zakład robót kobiecych pod firmą „Otylja”.

Podpisy na wekslach. „Gaz. handlowa” pisze: „Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że pogłoska jakoby Bank państwa wymagał, iżby podpisy na wekslach zawierały imię, imię ojca i nazwisko, jest zupełnie bezpodstawa. Wymagania takiego nigdy nie było i jest ono też w zasadzie niemożliwe, bo byłoby to niezgodne z obowiązującymi przepisami prawnymi.”

My, ze swej strony co do Płocka i Łomży możemy zapewnić, że miejscowe oddziały banku wymagają, aby zmiany o których mowa, ściśle były stosowane w użyciu.

Być może, że nakazy tego rodzaju wydawać mogą dyrektorzy w poszczególnych oddziałach Banku..

Bojki, które kończą się bardzo smutnie dla uczestników, nie ustają w naszym mieście. Nóż od czasu do czasu zabłyśnie w ręku i zadaje śmierć jednemu z walczących.

We wtorek wieczorem niejaezy: Popielski i Herman poranili nożem Jakubowskiego. stałe w lecie pracującego na berlinkach.—Najazutrz pobity Jakubowski mszcząc się, uderzył na ulicy Szerokiej Hermana tak silnie kłonicą, że ten zmarł niebawem.—Jakubowski osadzony został bezwzględnie w więzieniu.

po zamordowaniu anglików i ograbieniu stacji ruszyli dalej w szerokie przestrzenie bushes'ów. Zostawili tylko nietknięte wszystkie działa ogniowe należące, podług nich, do dyabła białego człowieka.

Dotychczas dramat ten przypomina liczne katastrofy wśród ludów Afryki, Azji lub Australji, które kosztowały życie wielu podróżników, żołnierzy i misjonarzy. Ale teraz nadchodzi chwila, o których właśnie myślał Barbey d'Aurevilly.

Pan Stapleton zdolawszy dojść do mieszkania, znalazł jeszcze, dość siły, by przycołgać się do aparatu telegraficznego i zdrętwiałymi palcami poruszyć rączką klucza. Jak rozbitek czepia się deski, którą mu fale przyniosły, tak i on, ostatnim wysiłkiem, urwany, gwałtownymi nutami poprosił, by go połączono z biurem w Adelaidzie. Na tę prośbę, dzwoniącą alarmowym sygnałem, wnet odpowiedziano:

— Tak, tak-tak-tac, tac. Czego chcecie?

W kilkunastu słowach niedokończonych, drżących jakąś grozą tragizmu, telegrafisci w Adelaidzie dowiedzieli się katastrofy. Nachyleni nad mechanicznie i z jakąś okrutną obojętnością wysuwającą się wstęgą papieru, drżeli, przejęci grozą strasznej rzeczywistości.

— Tok - tok - tak, tak, tak... Umieram. Dzieci. Żona — biegnijcie po nich. Prędej. Ostatnie pożegnanie.

— Tak - tok, tok - tak... Poślemy doktora — może atunek możliwy...

— Tok, tak... tak... nie. Za późno. Żona, dzieci! Prędej, prędej!

Podczas gdy jedni zawiadamiali o wypadku kochane przez umierającego żonę i dzieci, inni czempredziej telegrafowali do najbliższej stacji od miejsca nieszczęścia, wzywając na pomoc doktora.

„Tok - tak, tak - tok” zaśosne i smutne dzwoniły nutą pogrzebową i wkrótce miały połączyć ostatnie bicia serca umierającego z ukochanymi, od których go dzieliła przestrzeń 200 mil.

Nareszcie przybyła żona i dwoje dzieci: chłopiec ośmnaścieletni i młoda dziewczyna lat szesnastu. Wiedzą już o strasznym ciosie i lkajacy, wzruszeni rzucają się do aparatu telegraficznego. A machina stoi zimna, by przesłać ostatnie słowa kochanego, nie umiając jednak przesłać mu dźwięku głosu, drżącego w tej chwili ostatniej całem morzem miłości i uczucia.

— Tok - tak, tak - tok. Ciszca. Oczy wszystkich zwróciły się na wstęgę papieru, której powolne rozwijanie świadczy o życiu drogiej istoty.

— Jesteście wszyscy? pyta Stapleton.

— Tak, — odpowiada telegraf, — wrogąc jednak przesłać w tem słowie całej boleści i rozpacz, które przepełniają serca nieszczęśliwej rodziny.

Ale Stapleton domyśla się całej sceny i zdaje mu się, że słyszy lkania i prośby żony i dzieci, by jaknajprędziej przesyłać skargi i żale i zapytania.

— Jakże się czujesz? O nie! nie, ty nie umrzesz. My tam pojedziemy i pielęgnować Cię będziemy i wyzdrowiejesz. Boże! mów co do nas! Albo nie! nie! ciebie to męczy! Połóż się. Czekaj na nas!

Oto są zdania, które z dziwną dokładnością objają się o uszy ojca i męża — on zdaje się stęczyć i widzieć w tej ostatniej przedśmiertnej godzinie całą rozpacz zebranej rodziny tam... tam... daleko...

Chwile uciekają. Zbiera resztki sił i jeszcze wyciąga rękę do aparatu.

— Tok - tok, tak, tok - tok, tak... Żono! za chwil parę już mnie nie będzie. Nie zobaczymy się. Wola Boga, Dzieci! kochajcie matkę. Przeszła ze mną ciężkie chwile, by was wychować. Ciebie synu nauczyła już pracować. Myśl o siostrze, kochaj ją. Zimno dochodzi do serca. Ukłęknięcie. Ostatnie pacierze... ciemno mil...

Wszyscy ukłękli i zdało się, że z oczami wlepionymi we wstęgę papieru przesyłali duszę swą do męża i ojca. Pacierze przerywane lkaniami żony i dzieci, płynęły... wstali, by bliżej być aparatu od którego żądali jeszcze choć słówka jednego.

— Tok - tok, tak, tak... — nic więcej. Stapleton westchnął raz ostatni, z ręką na aparacie telegraficznym.



OF
MO
R
W
MO
FIR
W

franc
różn
ulicz
o

OB
szkła
wpro

Polec
dróżn
„PRI
sowe,

Ign.
Polec
kowe
borow

powia
Włoc
Wisła
Przes
zagaj
torfia
tarz
kompe
Zasad
sienny
po ru
za cer
1000
życzka
25,500
Wia
Szpet

który
spodar
Wiado
denber

Ł O M Ż A.

Z gospodarki miejskiej. Ulica Piękna na całej długości, po przebrukowaniu, otwarta została dla ruchu kołowego. Na ul. Dwornej równie już ukończono układanie nowego bruku.

Doświadczamy się z przyjemnością, że zarząd miejski powziął projekt skłonięcia właścicieli domów przy ulicy Dwornej do wyłożenia asfaltem rynsztoków, przy ich posesjach położonych, przez które odprowadzone są ścieki z górnych dzielnic miasta, nieodznaczających się zbytnią czystością.

Inowacja ta ze względów higienicznych jest bardzo pożądaną, dzisiejsze bowiem urządzenia uniemożliwiają dokładne oczyszczanie rynsztoków, skutkiem czego przeróżne odpady i nieczystości zatrzymują się w szczelinach między brukiem i, gnijąc, wytwarzają nieprzyjemne nader i szkodliwe dla zdrowia powietrze.

Sądymy, że właściciele domów, w dobrze zrozumianym interesie własnym, chętnie i bez straty czasu wprowadzą projektowane zmiany, co niewątpliwie zwiększy popyt na mieszkania w tej najchętniej żądaną zamieszkiwanej dzielnicy miasta.

Bank włościański w Łomży od czasu otwarcia tej instytucji, t. j. od r. 1890 do 1 stycznia 1898 r., wydał włościanom 48 pożyczek na cele parafialne. Zaciągnęło pożyczki ogółem 540 gospodarzy, podzielonych na 45 towarzystw i 3-ch włościan z osobna. Przy pomocy banku włościanie nabyli 2,912 desiatin ziemi, w tej liczbie 45 towarzystw włościańskich nabyło 2,898 des., trzech zaś posiadaczy, zaciągających pożyczki osobno—14 des. Nabyta ziemia przedstawiała wartość 267,784 rb. 59 k., z których nabywcy 69,389 rb. 59 k. wypłacili z własnych funduszy, a 198,395 r. z pożyczek banku.

W roku 1898 bank włościański udzielił włościanom pożyczek 52 na sumę 226,341 rb., za które nabyto 3,183 des. ziemi.

Terminy wypłacania pożyczek rozłożono włościanom na 38 lat 4 miesiące. W ciągu r. 1898 wypłacono bankowi 13,352 rb. 85 k. pożyczek, przyczem pozostali włościanie dłużnymi na sumę 11,726 rb. 68 k. z 31 pożyczek.

Do „Kurjera Codziennego” piszą z Łomży.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 203 „Kurjera Codziennego”, jest mowa o święceniu setnej rocznicy urodzin autora znakomitej „Flory polskiej”. Jakóba Wagi.

Jak bolesną ironią dla nas łomżynian powinno być to przypomnienie. Obchodzimy! o my obchodzimy imieniny wielkich kapitalistów, obchodzimy urodziny naszych przelotów i ich satelitów, obchodzimy jubileusze życia próżniaczego, bez pożytku dla społeczeństwa, dla nauki.

Gdy idzie o pochwalenie się, zaraz cytujemy nazwisko autora „Flory polskiej”, lecz zdobyć się choć na skromną mszę żałobną nie umieliśmy.

Nasze „Towarzystwo śpiewacze” przy byle sposobności wyśpiewuje hymn chwalebny „niechaj żyje nam” jaki prezes, a nie zdobyło się na pieśni żałobne ku uczczeniu pamięci Wagi.

Biedna ty ziemo łomżyńska! Nas tu już nauka swojska, poezja szczytna, poznanie własnego kraju nie zajmuje. W pogoni za znikomościami, za groszem palimy kadzidła na cesze mamony i nababów.

Zapomnieliśmy o tym dniu, zapomnieliśmy o istnieniu Wagi. Co tu się wiele rozwodzi? Nie dorosiliśmy widocznie do tego, aby szanować pamięć naszych znakomitości. Siedem miast Grecji spierały się o zaszczyt miejsca urodzenia Homera, Łomża nie umiała uczcić wielkiego swojaka najmniejszym znakiem pamięci. Ach, nas teraz pewnie co innego zajmuje.

Z naszych okolic.

Grajewo. (pow. szeczucyński) Osada licząca przeszło 8000 mieszkańców nie miała dotychczas straży ogniowej ochotniczej dla ochrony mieszkańców. Obecnie, po kilkoletnich staraniach straż taka została utworzona. Prezesem zarządu wybrany został sędzia gminny p. Władysław Skarżyński a członkami zarządu pp: Wiktor Gogolewski i Eljasz Wierzbowski. Naczelnikiem straży został p. Tadeusz Przyrembel, a pomocnikiem tegoż p. Zygmunt Witkowski. Straż liczy obecnie 250 członków i rozporządza kapitałem 400 rb., zebranych z przedsta-

wień amatorskich. Dobre chęci, jedność i zgoda wpłyną na pomyślny rozwój niezbędnej dla miasta instytucji.

Radziłów, osada w powiecie szeczucyńskim nawiedzona została klęską pożaru. Ogień zniszczył przeszło 15 domów, prócz zabudowań gospodarskich t. j. stodół i chlewni.

Zakroczym. Na dzisiejszą uroczystość w dniu 2 sierpnia, odpustu N. P. Marji Anielskiej przybyły w Warszawy trzy statki z pobożnymi i wiele ludu z okolic pobliskich.

Z Chorzel piszą do „Gazety Polskiej”.

Mieszkańcy Chorzel nareszcie zakupili instrumenty przeciwogniowe w Warszawie za 1,000 rb. o których potrzebie pisaliśmy przed paru tygodniami. Zato parafianie oczekują ciągle ocknienia się z letargu dozoru kościelnego, co do wprowadzenia porządków na trzech cementarzach. A tymczasem, zanim dozór kościelny się namysli, to i wieża kościelna, na której się mieszczą piękne dzwony, runie skutkiem przegnięcia rusztowań, na których zawieszono są dzwony; niebezpieczeństwo dostrzegli ludzie, narobili wrzawy, posłali raport do naczelnika powiatu o grożącym niebezpieczeństwie—i na tem koniec. Nic dziwnego, że wieża runąć może, bo w ciągu przeszło lat dziesięciu dozór kościelny zapominał o swoich obowiązkach, żadnej restauracji nie uskutecznił i wogóle nic nie robił.

W smutnym również stanie znajdują się tutaj drogi. Trudno opisać roztopy wiosenne i jesienne, jakie tu miewamy. Droga 3-rzędna Przasnysza pełna dołów, kamieni, bez żadnego wytknięcia, brak słupów wrostowych, brak zadrzewienia, tak, że tylko miejscowi, znając tę drogę, mogą nie zbłądzić. Reparacja owych dróg szarwarkiem niekontrolowanym odbywa się w ten sposób, że doły nawożą kamieniami wielkości nieraz małej główki kapusty, przysypując nieco ziemią (piaskiem suchym) i to nazywa się naprawą dróg.

Stacya pocztowa w Chorzelach mieści się w małym domku za miastem. Brak pomieszczenia lepszego jest bardzo dotkliwy.

Jeszcze wspomnę tu o wyzysku ludzi biednych, jako nabywców marek do świadczeń, metryk i t. p., za które, zmuszeni kupować od żydów, płacą drogo; tak za 80 kop. płacą rub. 1. Czyżby nie było dogodnie, aby marki te z urzędu posiadali ks. proboszczowie, wójt gmin, sklepy monopolowe i t. d. Biedny lud, często potrzebując marek, płaci nieraz dwa razy tyle, byleby je dostać.

W końcu przytaczam nową procedurę sądową. We wsi Baranowie było dwóch właścicieli osady, którą po równej połowie dostali od rodziców swoich. Tymczasem jeden ze współwłaścicieli, z powodu ciągłych sporów, zaproponował zbycie swojej połowy osady za niższą cenę. Nabywca chcąc go zmusić ciągle przesładowaniem i procesami sądowymi do pozbycia się połowy osady za bezcen, nie przystał na cenę mu proponowaną, lecz dawał zaledwie 1/4 część wartości. Tymczasem wójt Baranowa, widząc taką krzywdę i niegodziwość, doradził biednemu przesładowanemu, aby zaciągnął pożyczkę z kasy gminnej i nie płacił jej, a wówczas połowa osady pójdzie na sprzedaż publiczną. Otóż tak się stało. Wójt we właściwym czasie, na zasadzie prawa, wystawił tę połowę osady na sprzedaż, sprzedał ją, pożyczkę w kasie zaspokoił, a resztę sumy sprzedażnej oddał biednemu, tak, że tenże jest właścicielem sumy 300 rub., bo ma pożyczkę, którą wziął z kasy gminnej a w ten sposób w zamian 100 rb., dziś pozbył się osady i sąsiada brata i zyskał 200 rb. więcej — bez procesów i kosztów sądowych.

Przed paru laty w tymże Baranowie rozkrzewiło się między mieszkańcami pijactwo. Wójt zwołał zebranie gromadzkie, na którym postanowiono, że który z gospodarzy wejdzie do karczmy, inni będą głośno krzyczeli: „pijak, pijak”, a prócz tego winny zapłaci kary 1 rb. Wkrótce w karczmie zrobili się pustki, a karczmarz uciekł, bo nie miał co robić.

Partje robotnicze. Z okolic Bochni w Galicji, ziemianie z powiatów przasnyskiego i płońskiego sprowadzili do robót polnych trzy partje robotnicze, po 50 ludzi każda.

Z Tykocina. W dniu 27 lipca, w czasie burzy, jak donosi „Kur. Poran.” piorun zabił małżeństwo żydowskie, przechodzące przez most na Narwi.

Pożary. W dniu 22 lipca spłonęły od pioruna dwie stodoły w Leszczynie-Szlacheckim pod Płockiem.

W dniu 20 lipca w czasie sprzętu żyta w Goszczynie-Górny pod Płockiem, wskutek nieostrożności jednego z kosiarzy, który rzucił niedopałek papierosa na rżysko, zatliło się zboże. Spłonęło 225 przętów żyta.

Wzwanie spadkoberców. Wydział hypoteczny sądu okręgowego łomżyńskiego wyzwa w terminie 6-miesięcznym spadkoberców: Władysława Klimeckiego, współwłaściciela dóbr Zaręby w pow. makowskim; Julji Chęłchowskiej, wierzycielki sumy, zabezpieczonej na dobrach Zastawa w powiecie ostrowskim; Benedykta Zdrodowskiego, właściciela dóbr Łdzki-Młynowski B. w pow. mazowieckim.

Epizootja. Przebieg epizootji od 5 do 13 lipca r. b., według „Łomż. guber. wiad.” zaznaczył się w gubernji następującymi stratami: na karbunkuł zachorowało 7 sztuk bydła rogatego—padło 4; na folwarku Zasków gm. Nur w p. ostrowskim. Na chorobę pyśków i racie zapadło we wsi Chrostowie g. Troszyn w pow. ostrołęckim 120 sztuk bydła rogatego, 81 sztuk owiec, 45 świń; we wsi i gm. Piski w pow. ostrołęckim zachorowało 80 szt. bydła rogatego; we wsi Choromany gm. Piski — 5 sztuk bydła, we wsi i gm. Czermiń tegoż powiatu 15 sztuk bydła; na folwarku Brańszczyk w pow. ostrowskim zachorowało 79 sztuk bydła; w pow. szeczucyńskim zachorowało bydła rogatego: na folwarku Grabowo 25 sztuk, we wsi Surawy 13 sztuk, we wsi Kowalewo 37 sztuk, w osadzie Grajewo 39 szt. We wsi Murawy gm. Rogienice w pow. kolneńskim padło od wścieklizny 6 sztuk bydła rogatego i zabito 2 sztuki. Na różę świńską zapadło 18 świń we wsi Guty-Podlesie, gm. Grabowo, w pow. szeczucyńskim, z tych padło 10 sztuk, zabito 8.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Monety złote, jak ogłasza „Praw. wiest.” zarówno dawnego stempla, jak i nowego, choćby nie posiadały prawem przepisanej wagi; (byłe nie zmniejszone umyślnie) będą przyjmowane w kasach skarbowych po cenie nominalnej. Monety nadpsute przyjmowane będą na wagę złota, z potrąceniem na koszty przetopienia po 5 k. od jednej doli wagi. W razie nieprzyjęcia monet ze psutych po cenie przepisanej, będą one zwracane przez kasy, lecz przecięte.

Organizacja wykształcenia farmaceutycznego ulegnie zmianom. Zamiast świadectwa z 4-eh klas, wymaganem będzie świadectwo z 6-iu klas filologicznych lub realnych z dodatkowym egzaminem z łaciny (kurs 3-ch klas).—Trzyletnia praktyka w aptekach ustąpi praktyce dwuletniej, natomiast dwuletni kurs uniwersytecki powiększony będzie do lat trzech.

— Ministerjum skarbu postanowiło przy wszystkich oddziałach prowincjonalnych banku państwa utworzyć posady sekretarzy, istniejące dotychczas przy oddziałach pierwszej i drugiej klasy.—Posady zajęte zostaną przez prawników, z tytułem radców prawnych.

Zaraza pyśkowa i racie w Anglii.

W przeciągu trzech ostatnich lat zaraza bydlęca racie i kopyt poczyniła znaczne spustoszenia w całej Europie, jedna tylko Anglja zawdzięczając swemu geograficznemu położeniu i energicznie zastosowanym ochronom przeciw rozszerzeniu się zarazy, była wolną od tej klęski. W roku 1883 w Anglii na zarazę pyśkową i racie zachorowało: bydła rogatego 219,189 sztuk, owiec 217,492 i świń — 26,322, jednakże wskutek energicznie przedsięwziętych środków, do jakich głównie należy natychmiastowe zabijanie i usuwanie sztuk chorych i podejrzanych, choroba grasować przestała. Do roku 1893 wcale nie było nowych wypadków choroby, a kiedy pojawiła się znowu w r. 1893, zachorowało tylko sztuk 30, a w r. 1894—7. We wszystkich wyżej przytoczonych wypadkach, przyczyna powstania choroby była nieokreślona i dopiero w r. 1894 przypuszczano, że choroba ta została przeniesioną przez rzeźnika z Harwich, lecz od tego czasu w Anglii było chorować zupełnie przestalo.

W styczniu r. b. w hrabstwie Suffolk na zarazę pyśków zachorowało 10 krów i jeden buhaj. W pierwszych dniach charakter choroby nie był dostatecznie określony i tylko wskutek dżagnozy Cope'a natychmiast wzbudzonemu został przewóz i przepędzanie bydła z jednej miejscowości na drugą i zastosowane były najenergiczniejsze środki weterynaryjno-policyjne. — Jak poprzednio, tak i w tym razie przyczyna pojawienia się choroby nie była docieganą i jedni twierdzili, że choroba została prze-

niesioną przez osoby przybyłe z Normandji, drudzy zaś, że powstała przez import mleka pochodzącego od krów chorych.

(Revue vétér.)

Z okolicy Staróżeb.

(Urodzaje tegoroczne.— Stan rolniczy nowonabywców parceli.—System rolniczy u włościan, u drobnej szlachty i posiadaczy większych własności.—Przemysł, rzemiosła, sklepy dworskie i włościańskie.—Oświata i czytelnictwo.—Życie społeczno-towarzystwie.—Budżet gminny i gospodarka gminna. Drobne szczegóły).

Żniwa są już u nas na ukończeniu. Urodzaje przedstawiają się ładnie, więc i twarze pracujących na roli wydają się być rześkiejsze, a odległy, smutny śpiew naszej Marysi, jakiś weselszy...

Wprawdzie wiosenny brak deszczu nie wpłynął na wyrosnięcie zboża, ale za to kłos jest dobrze sformowany i pełny. Jeżeli więc spodziewany plon nie zawiedzie rolników, to może rok bieżący powetuje zeszłoroczne niefortunne sprzęty.

Z energią, w pocie czoła pracuje chłop nasz, aby skorzystać z ładnej pogody i w możliwie krótkim czasie pomyślnie zakończyć żniwa. Szczególnie z bieciami serca oczekują rezultatu sprzętów ci, którzy zeszłej jesieni nabyli ziemię drogą parcelacji, od tego bowiem roku, zawisła niemal cała ich przyszłość. Wczesną wiosną zaczęli się krzątać około zabudowania swych posiadłości, aby z nadejściem jesieni mieć dach nad sobą i inwentarzem; budynki stawiają oni osobiście z pacy, pomimo to prace te, choć bez pomocy majstrów wykonywane, wyglądają dosyć porządnie. Ta znajomość rzeczy nader sprzyja nie godnemu zazdrości położeniu majątkowemu tych nowych nabywców; człowiek rozporządzający zazwyczaj małym kapitałem, korzysta z kredytu, jak i mu ofiarowywa bank włościański—i bierze ziemię, o ile może najwięcej. Przedewszystkiem musi dać zadatek, naruszyć lwia część swego kapitału, resztę przeznacza na budynki, a zważywszy na ogromne koszty, jakie pociąga za sobą urządzenie nowego gospodarstwa i drzewo, chłopu najczęściej braknie pieniędzy, wpada więc zaraz w niewolę żydowską. Następnie prócz procentów musi płacić ratę bankową i podatki, łatwo więc sobie wyobrazić, jak się musi borykać, aby nie podległ bankructwu.

Inaczej mają się ci, którzy posiadając własne gospodarstwa, dokupują sąsiednie parcelowane działki; nie potrzebują oni budować i nabywać nowych inwentarzy, a najwyżej je powiększyć lub uzupełnić, to też ci ostatni są z nabytych gruntów nader zadowoleni.

Gospodarze i włościanie uprawiają rolę podług płodozmianu trójpolowego i urządzają się mniej więcej w ten sposób: w jednym polu sieją oziminy, t. j. żyto, a o ile znajdują odpowiednie miejsce—pszenię; drugie pole przeznaczone na jarzynę, zawiera więc ono kartofle, owies, jęczmień, wykę, a niekiedy rzepaki i len, wreszcie trzecie—posiada pastwisko dla bydła i konieczną do ciecicia. Ostatnimi czasy rozpowszechniło się podsiewanie żyta — seradela; jesienią więc jest gdzie dostatnio pożywić krowę.

Ulepszone nowoczesne narzędzia rolnicze i sztuczne nawozy w tych osadach są prawie niestosowane, jak również rzadko można spotkać plantacje buraków cukrowych.

Ziemię tutejsze należą do lepszych i są w większej części gliniaste, rzadko zaś piaszczyste, to też gospodarze tutejsi są dość zamożni, co się daje zaraz zauważyć po ich zabudowaniach i inwentarzach.

Budowle dawniejsze są przeważnie z drzewa, nowe—gliniane, z t. zw. „pacy”, dachy zaś zawsze ze słomy. Co się tyczy inwentarza, to okolica nasza przedstawia się zadawalniająco: konie, krowy i trzoda jakkolwiek niezłej budowy i nieraz dość okazałe, to jednakże określić rasę—sądzę, że byłoby trudno nawet dla specjalisty. Jeżeli ktoś chce powiedzieć o gatunku konia lub krowy, to wyraża się najczęściej „rasy chłopskiej”. Inwentarz bywa maści różnorodnej.—Posiadaczem krowy jest zwykle właściciel mający 3 do 5 morgów, na 5 do 10 mr. znajduje się najczęściej dwie krowy. Bydło jest dość mleczne, cena sztuki od 27 do 40 rubli.—Konia trzymają już na 5-u morgach; chłopi mniejszych posiadłości najmuja konie od swych sąsiadów, płacąc najczęściej 1 rb 50 kop. dziennie, co wynosi niecałe 5 rb. rocznie z morga. Cena koni wynosi od 50 do 120 rb., są jednakże gospodarze, którzy za konie własnego chowu pobierają wyżej dwustu rubli, ci jednakże należą do wyjątków; owiec nie spotyka się w mniejszych gospodarstwach.

W pobielonych najczęściej nazwanątrz domach jest chędogo, znać ład i porządek, nie-

kiedy nawet widać izby wyklejone tapetami i sprzęty bardziej wykwintne. Nie przeszkadza to jednak niektórym włosianom umieszczać przed oknami swych domów gnojowniki. — Z przyjemnością trzeba zauważyć, iż od jakiegoś czasu daje się zauważyć krok naprzód pod względem zadrzewienia. Około domów widzimy ogródki owocowe, ogrodzone płotem kamiennym, budynki i drogi poobsadzone wierzby lub topolami. To choć nie tak okazałe, ale pożyteczne, drzewo wierzba nietylko, że nadaje wsi bardzo malowniczy wygląd, ale i przynosi duży pożytek: jeden z młynarzy wysadził wierzby staw i całą przestrzeń drogi, prowadzącej do jego posiadłości, urządził trzyletnie poręby galezi i tym sposobem na zaspokojony opał prawie na cały rok, a zanim dojdzie do ostatniego porębu, lato rośle drzew pierwszej grupy zamieniają się w potężne galezie.

Znaczne oddalenie naszej okolicy od miasta (około 3 mil), szkodliwie wpływa na rozwój drobnego przemysłu rolnego, z drugiej zaś strony podnosi to rzemiosła i zmusza do własnoręcznego zaspakajania swych potrzeb. Kmiotek nasz rzeczywiście jest zręczny i pracowity; poza budowlami, o których wspominałem, iż stawiają sami, każdy z nich jest dekarzem, kamieniarzem (rozstrzelanie kamieni, stawianie płotów kamiennych), w części rymarzem, cieślą, stolarzem, mularzem, bartnikiem.

Z zamiłowaniem uprawiają chłopi pszczenictwo, mając przeciętnie 3 rb. rocznie z każdego ula, które bardzo porządnie wyrabiają sami według wzoru Lewickiego. — Niektórzy gospodarze mają więcej niż 40-ci uli.

Harmonijnie do całości rodziny nastraja się i gospośia, pracując nad wyrobem płótna, chodników ze szmat, uprawą warzywa i nieraz ładnych kwiatów, które widzimy na oknach i przed domami.

Wprowadzenie monopolu nie wiele się przyczyniło do umoralnienia naszego ludu, gdyż pijaków tu prawie zupełnie nie było, owszem są tu ludzie bardzo religijni i chętnie wzajemnie pomagający. Tylko oświata jeszcze nie zażyła pod strzechą; analfabetów jest jeszcze bardzo dużo, co można sobie łatwo wytłumaczyć brakiem szkół ludowych, w naszej stosunkowo dużej gminie (6.238 mieszkańców), znajdują się szkoły: w Starożebach i Przedborzu, w których ogółem 170 dzieci. Prawda, w Starożebach trudno bardzo byłoby znaleźć nie umiejącego czytać i pisać, ale za to inne wsie, mające daleko do szkoły, jak np. z Rogowa, Pięcyna i innych, około 10 wiorst oddalonych, pozbawione są zupełnie możliwości uczenia. Jeden z gospodarzy podał mi bardzo łatwy i oczywiście dość praktyczny sposób umożliwiający uczenie dzieci do szkoły: W Rogowie, mówił jest 40-u gospodarzy, gdyby więc każdy z nich po kolei woził gromadkę dzieci do szkoły, to wypadaloby pojechać jakieś 7-8 razy (licząc po dwa wozy posyłane przez wiesz jednorazowo), to przecież nie jest rzeczą tak trudną, potrzeba tylko ogólnej zgody.

Gospodarze, nawet większych posiadłości nie stronią od włosian, owszem sympatyzują ze sobą i wspólnie od czasu do czasu zbierają się w kółka. — Na zebraniach tych głównym tematem rozmów są opowiadania o dawnych obyczajach, uprawie roli i anegdotki, rozmawiają także o polityce i wyprowadzają różne wnioski. — Szczególnym szacunkiem i popularnością cieszą się chłopci umiejący czytać i prenumerujący gazety, od nich to bowiem pochodzą wszystkie wiadomości o wojnach i wypadkach. Największą poczytnością cieszy się w tych stronach „Gazeta Świąteczna“ i „Zorza“, które trzymają tu do wspólni po 3-4 ch. Umiejący czytać chętnie pożyczają książki ludowe, tak treści beletrystycznej, jak i popularno-naukowej.

(D. n.)

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Król włoski Humbert I, który zmarł w przeszłą niedzielę pod strzałami spiskowca, pozostawia po sobie jako człowiek pamięć dobrą wśród swego ludu. Był czułym na niedolę, wspomagał biednych z własnej szkatuły, o ile starczyły mu środki, a w stosunkach towarzyskich był uprzejmym i rycerskim. Jako panującego, jako naczelnika narodu, jako kierownika a jego polityki, bo chociaż był królem konstytucyjnym, jednakże osobiście wywierał wielki wpływ na bieg dziejów swego kraju, historia nie zapisze go złotymi zgłoskami w swych kronikach. Zasadniczym dążeniem jego polityki było pchnięcie Włoch na tory mocarstwa pierwszorzędnego, któreby miało wielki głos w polityce międzynaro-

dowej. Przyłgął do t. z. trójprzymierza, do którego należą oprócz Włoch, — Niemcy i Austria. Za czem poszły nadmierne ciężary finansowe, czego wymagały coraz większe zbrojenia się państw, za którymi musiały podążać i Włochy, a czemu nie mogły poddać bez naruszenia ogólnej gospodarki na rzecz armat i karabinów. Wyprowadzenie do Afryki, dla zdobycia sobie kolonii zamiejskowej, zakończona tak niefortunnie dla Włoch, również szarpnęła bardzo funduszami krajowymi. To też w gospodarce kraju nie było tej równowagi pomiędzy wydatkami wojennymi a wydatkami na inne cele gospodarcze, jak np. w bogatej Francji. Lud pozostał biednym, nędza kraju jest za wielką w stosunku do tego, co się żąda od państwa cywilizowanego. W ostatnich latach krajem tym wstrząsały prądy rewolucyjne, dążące do obalenia obecnej formy rządu, a urzędzenia się na sposób republikański. Przy zmianie panującego znowu dążenia takie, które na pewien czas przycichły, mogą wybuchnąć z większą niż kiedykolwiek siłą.

Na terenie chińskim sprawy posuwają się coraz dalej, chociaż jeszcze w sposób niezbyt dobitny dla publiczności czytającej. Dotychczas jeszcze niewiadomo, czy postowie żyją, czy też pomarli, chociaż przypuszczać należy wspólnie z innymi, że są przy życiu, że trzymani są przez władze chińskie, jako zakładnicy i będą niewolniczo uśmierceni, gdy wojska europejskie wyruszą na Pekin. Li-Hung-Czang, słynny dyplomata chiński, wciąż tumani Europę. Raz zawiadamia, że postowie jada pod opieką wojsk chińskich do Tsientsinu, to znowu udaje zamartwionego wielce wypadkiem zamordowania posłów. Jednakże telegram, co prawda jeszcze z dn. 21 lipca, jednego z sekretarzy poselstwa niemieckiego w Pekinie do konsula niemieckiego w Kantonie świadczy najdobitniej, że postowie żyją lecz znajdują się w bardzo ciężkich warunkach, bo wciąż oblegani są przez chińczyków, — nb. jeżeli i ten telegram nie jest sfałszowany, jak to było z telegramem posła amerykańskiego w Pekinie, który okazał się sfałszowanym przez chińczyków. Wogóle wiadomości są dotychczas wielce bałamutne i sprzeczne. Donoszą np., że w Pekinie potworzyły się dwie partje, które wzajemnie z sobą walczą, że Tuan, ów wróg cudzoziemców, a dowódca bokserów w jednej z walk został zabity, że tron objęła z powrotem cesarzowa, która już była... zamordowana. Co się dzieje naprawdę w Pekinie, niewiadomo dokładnie i trzeba z cierpliwością oczekiwać wyjaśnienia rzeczy.

Kiedy się te sprawy wyjaśnią w zupełności, niewiadomo, czyba gdy wojska europejskie wyruszą do Pekinu i owdadną tym miastem. Obecne siły wojsk europejskich wraz z japończykami i amerykańskimi są jeszcze za małe do walki z chińczykami, którzy całą drogę od Tsientsinu do Pekinu wzmocnili wałami obronnymi z armatami, i zastrzegli w kilku punktach silne oddziały wojsk. Wojska europejskie są obecnie w drodze i nie prędko jeszcze nadpłyną.

Niemcy, jak pisaliśmy, wysyłają około 40,000 żołnierzy, a Wilhelm II zagrzewa ich w żołądkach słowach do walki w sposób bardzo niechrześcijański, chociaż każde im iść w obronie Krzyża. W jednej z mów kazal żołnierzom swym być Hunami, którzy pod wodzą Attyli niszczyli ogniem i mieczem. „Jeżeli spotkacie się z nieprzyjacielem, to pamiętajcie: pardonu się nie daje, jeńców się nie robi! Używajcie swej broni tak, aby przez tysiąc lat (o joi!) żaden chińczyk nie śmiał spojrzeć krzywo na Niemca“. Z czego wynika, że prusacy mają dobijać rannych chińczyków, niszczyć ciekawą i oryginalną kulturę chińską. A tak przemawia wódz narodu, który chlubi się swą cywilizacją. Mowa ta zwróciła wszędzie uwagę i wszędzie źle przyjęta, jako niesmaczna, napuszona, i trochę naiwna, zwłaszcza w tym zwrocie, gdzie mowa o tysiącu lat historii. Kto wie co się przytem stanie z Niemcami?

Z czasopism.

Ostatni zeszyt (III) „Przeglądu filozoficznego“, pisma poświęconego filozofii i w ogóle naukom, związanym z filozofją, zawiera następujące prace i artykuły.

Prof. dr. A. Struve. Materja, duch i energia, jako czynniki bytu przedmiotowego. D-r H. M. Kozłowski: Świadomość i energia. D-r

J. Kodis: Problem energii. Przegląd nauk poszczególnych: O t. z. kryzysie marksizmu, przez K. Krauzę.

Przegląd systematów współczesnych. Naturalne pojęcia świata według Avenarjusa, przez E. T. Erdmana, Autoreferaty, t. j. sprawozdania osobiste autorów o wydanych przez nich dziełach: W. M. Kozłowski—Co i jak czytać i A. J. Stodółkiewicz—Świat.

Sprawozdania z dzieł: H. Höfdinga—Jan Jakób Rousseau, przez A. Mahrburga, Jules Soury'ego. Budowa i działanie centralnego systemu nerwowego, przez K. Appa i E. Pascala—Repertorium matematyki wyższej, przez W. Kosiakiewicza.

Kończy zeszyt ten przegląd czasopism i książek nadesłanych do redakcji.

Już samo zestawienie tytułów pomieszczonych w tym zeszycie prac i artykułów świadczy, jak bogatą jest treść tego naukowego czasopisma, w którym zesrodkowują swe poglądy wszystkie celniejsze nasze siły naukowe.

Ciekawą jest praca prof. Struvego, który w właściwy mu sposób jasny i treściwy wyklada i tłumaczy pojęcia podstawowe, zasadnicze nauk filozoficznych, a mianowicie ducha, materji i energii, jako czynników bytu przedmiotowego. Pod mianem „bytu przedmiotowego“ rozumiemy byt rzeczywisty, istniejący sam w sobie, niezależnie od naszej myśli o nim, w odróżnieniu od „bytu podmiotowego, subiektywnego“ bo według poglądów niektórych filozofów byt przedmiotowy, a więc my, wszystkie w okół twory i przedmioty nie istnieją w rzeczywistości, wszystko jest wytworem naszej myśli, nie nie istnieje bezwzględnie w żadnej formie, poza naszą myślą o nim (t. z. solipsyzm).

Prof. Struve, przebiegając historycznie pojęcia filozofów w tej kwestji, zaznajamia wkrótce z całą ewolucją nauki, jakiej ona w tym przedmiocie ulegała. W ostatnich czasach, jak wiadomo pojęcie o materji niejako ulotniło się w głowach uczonych, obecnie wszystko sprowadza się do pojęcia energii. Cała fizyka współczesna dąży do wyjaśnienia zjawisk przyrody nie na podstawie materji, lecz przy pomocy pojęcia energii, jej przenoszenia i przekształcenia, jako przyczyny najróżnorodniejszych objawów ruchu, będących ostateczną treścią objawów przyrody. — Prof. Hoyer np. pisze: „materja właściwa już nie istnieje dla nauki, badacz zajmuje się tylko przemianami energii.“

Pojęcie czynnika umysłowego, „duchowego“ w pojęciu bytu przedmiotowego, ulegało również różnym przemianom w dziejach filozofji. Plato odróżnia zasadniczo świat duchowy od świata zmysłowego, Kartezjusz przyjmuje bezwzględnie dwie odrębne od siebie substancje samoistne bez wzajemnego na siebie oddziaływania. Spinoza, Hegel przyjmują jeden „monizm ducha“, jedną substancję myślącą, rozwijającą swoją treść w całej mnogości szczegółowych objawów świata. W systemie monadologii Leibnica, cały świat rozpadł się w nieskończoną liczbę indywidualności jednostkowych, które nazwał monadami.

Obecne usiłowania wytłumaczenia objawów duchowych i myślowych, zwracają się do naukowej psychologii, w której również pojęcie „energji“ ma znaczenie zasadnicze i jest koniecznym punktem wyjścia dla wyjaśnienia objawów odnośnych.

Na tle właśnie tych pojęć, autor rozebrałszy szczegółowo wszystkie w danych kwestiach mogące się nasunąć pro i contra, przychodzi do ostatecznych wniosków, że istnieje materja przedmiotowa, że wszystkie objawy materji i ducha wywołane są ruchem—energją, której autor wraz z Wundtem rozróżnia dwa rodzaje: energję fizyczną i odrębną od niej energję psychiczną, chociaż wspólnie z pierwszą mającą źródło swe w Duchu powszechnym, który nazywamy Bogiem. — Cała nasza organizacja umysłowa, nasz rozum, jako czynnik przedmiotowy naszego bytu ma charakter celowy, charakter rozumnej działalności w całej przyrodzie zewnętrznej. Tego dowodzi prof. Struve w swej rozprawie.

W tymże zeszycie spotykamy interesujące nas, sprawozdanie osobiste prof. J. Stodółkiewicza z jego dzieła, które wyszło w roku zeszłym p. t. „Świat“. W książce tej prof. Stodółkiewicz wyklada nową hipotezę kosmogoniczną (powstanie systemu planetarnego) według swych pojęć. Autor przypisuje proces wytworzenia się planet spadkowi meteorów, bolidów i pyłu kosmicznego, pochodzącego z wzbuchów z wewnątrz słońca, którego istnienie autor a priori przyjmuje, jako pierwszej koniecznej przyczyny powstania układu planetarnego, jako niewyczerpanego źródła energii i życia. Od słońca odrywały się kolejno pierścienie gazów, w których pływał swobodnie

zawieszony pył kosmiczny. Drobną pyłkę ów zlepiał się z postępnym czasem w bryły, które dały początek planetom i ich księżycom.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Płock, 3 Sierpca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 200 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 100 korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastewnego 20 korcy, owsa 30 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,00, do 5,25 za 240 f., żyto od rb. 3,60 do 3,75 za 230 f., jęczmienia pastewny od 3,25—3,50 za 210 f., owies od 2,25 do 2,50 za 140 f., grykę od 0,90 do 0,90 za 210 f., groch od 0,90 do 0,90, rzepak od 0,90 do 0,90 za 215 f.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono — berliński z żytem.

Gdańsk, 3 sierpnia. Tendencja słaba, ceny pszenicy i żyta niższe.

Warszawa 3 sierpnia. Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 94—97, średnia 90—93, poślednia 80—85 Żyto krajowe wyborowe 66—78, średnie 64—66, poślednie 60—63. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 75—80. Owies krajowy 72—78. Groch polny wazcelny 90—100 Gryka 86—92. Uspokojenie spokojne i niższe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 5,70. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,90.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216. — Listy tow. kred. ziem. duże 4,5, 96,40—drobne 4,5—97,25, duże 4—87,20, drobne 4—89. — Listy m. Płocka 94,00 n. Łomży 94,00 not.

Renta państwowa 4—97,40. Pożyczka premii wa z 1864 r.—297. — z r. 1866—205,5. Premiiowa szlachecka 5—197.

Łomża, 3 sierpnia Pszenica 5,20—5,60 rb., żyto 4,10—4,50, jęczmień 3,70—4,00, owies 3,30—3,60 rb., gryka 3,80—4,50 rb. — groch 5,20—6,00, kar tole młode po 4,00—4,50 za korzec.

Do numeru dzisiejszego dołącza się ogłoszenie sklepu udziałowego detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych pod firmą „GRZEGÓRZ I S-ka.“

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCIUM:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku.

W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie,

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Żule fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Płocka.

Na mocy NAJWYŻEJ w d. 1 maja 1900 r. zatwierdzonego Złania Rady Państwa (zb. Przep. i Rozporz. Rząd. z 1900 r. № 61 poz. 1345), Towarzystwa Kredytowe miejskie z zezwolenia Ministra Skarbu, mogą rozszerzać swoją działalność na miasta i osady miejskie, położone w tej samej gubernji, a wyjątkowo nawet w gubernjach ościennych, pod warunkami w tem prawie wyrażonemi. Przetło Dyrekcja zawiadamia właścicieli nieruchomości miast i osad miejskich, do których stosuje się Zdanie Rady Państwa z d. 1 maja 1900 r., iż oświadczenia swoje o zamiarze przystąpienia do Towarzystwa Kredytowego m. Płocka składać mogą w biurze T-twa wraz z dowodami usprawiedliwiającemi ich prawo własności i ze świadectwem urzędowym, na jaką sumę są zabezpieczone od ognia nieruchomości miasta lub osady.

Nadmienia się przytem, że najmniejsza suma szacunkowa ubezpieczenia ogniowego (z ogólni nieruchomości danego miasta lub osady) wynosić powinna rb. 150,000. Z powodu zbliżającego się terminu Ogólnego Zebrania, pożądanym jest przedstawienie jak najprędzej wspomnianych wiadomości.

Zarazem Dyrekcja uprzedza, iż z powodu zmiany położenia rzeczy, wynikłej ze Zdania Rady Państwa, wzmiankowane przystąpienia, jako materiał przygotowawczy, będą poddane pod rozpoznanie Ogólnego Zebrania członków Towarzystwa Kredytowego m. Płocka.

Miejsce urzędowania Dyrekcji znajduje się w Płocku, ulica Tumka w domu № 495. Sekretarz Zarządu R. Szymański.

OGŁOSZENIA.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	—	6%
półrocznych	—	—	—	—	5%
kwartalnych	—	—	—	—	4%
płatnych za 7-dniowym wypowiedzeniem	—	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowywane.

OBICIA z fabryki FRANASZKA, w wielkim wyborze poleca Skład win **MORITZA LEWENSTEINA** w Płocku. Resztki obić do 10 rolek za połowę ceny.

WINA w butelkach i beczkach, wszelkie towary kolonialne poleca **MORITZ LEWENSTEIN** w Płocku. Firma egzystuje od 1860 roku.

FIRANKI w wielkim wyborze, nadeszły do składu mebli **WŁ. APFELBAUMA** w Płocku.

Vitrauphanies

francuzkie naśladowujące w zupełności szyby różnokolorowe oraz latarnie acetylenowe uliczne i wielki zapas karbidu, po niższej o połowę cenie otrzymał skład mebli

WŁ. APFELBAUMA w PŁOCKU.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i skład szkła **M. Krubnera** w Płocku, ul. Grodzka wprost Kohnowej.

Magazyn A. Wagnera w PŁOCKU.

Poleca nesesery podróżne toaletowe i podróżne kuchenne, Kuchenki naftowo-żarowe „PRIMUS“, Kuchenki benzynowe i spirytusowe, oraz hamaki, szpicruty, i sztyki, biczki węgierskie i inne.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW TABACZNYCH Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzic“ i inne w gatunkach wyborowych.

DO SPRZEDANIA

Nowawieś Chalinek

powiat Lipnoski, gub. Płocka, odległy od Włocławka 15, od Lipna i Dobrzyń nad Wisłą 10 i od cukrowni „Chelmica“ 7 wiorst. Przestrzeni 28 włók: 3 włoki łąk, 5 włók zagajników, 17 włók ornej ziemi, 25 mórg torfiaków. Dwór, ogród, budynki, inwentarz kompletne w dobrym stanie. Łąki kompostowane, orne pola wymarłowane. Zasadzono 20 mórg buraków i 8 mórg nasiennych buraków; buraki zakontraktowano po rublu korzec, a nasienia po rb. 10 za za centnar. Dochód stały z torfu do rb. 1000 rocznie. Szacunek 63,000 rb. Pożyczka Towarzystwa Kredytow. Ziemińskiego 25,500 rb.

Wiadomość u właściciela **Z. Rutkowski**, Szpital, p. Włocławek.

LEŚNIK

który był nadleśnym, obznajmiony z gospodarstwem leśnym, poszukuje miejsca. Wiadomość: **Wiśniewski**, dom **W-go Wol-denberga**.

Od SIERPNI

STANCJA DLA UCZNIÓW

z upoważnienia władzy szkolnej przyjmuje na stancję nauczycielka (polka) uczennice chodzące do gimnazjum i do innych zakładów naukowych. Korespondencje na żądanie. **M. Markowska**.

Potrzebny jest UCZEŃ do zakładu fryzjerskiego J. Kalinowskiego w Płocku.

Do sprzedania 8 ULI

z pszczołami i 2 zapasowe — systemu Lewickiego, w Blichowie przez Bodzanów. Wiadomość u organisty w Blichowie.

Willa nowa

elegancka, do sprzedania, bardzo tanio w Kostrogaju pod Płockiem. Wiadomość w teatrze płockim u dzierżawcy.

Na pensji żeńskiej ANNY PINIAROWICZ

w SIERPNU. zapis uczennic rozpocznie się dnia 25-go Sierpnia r. b., lekcje zaś 3 Września.

KOMUNIKACJA KOLEJOWA (odchodzą ze stacji).

Warszawsko - Wiedeńska (odnoga Bydgoska)														
	Warszawa (odchodzą)	Skierniewice	Łowicz	Pańwów	Kutno	Włocławek	Aleksandrów	Aleksandrów	Włocławek	Kutno	Pańwów	Łowicz	Skierniewice	Warszawa (przych.)
Kurjerski	11,55	12,58	1,13	—	2,08	3,06	4,37	3,16	4,05	5,10	—	5,54	6,25	7,30
Pocztowy	4,15	5,38	6,06	6,44	7,15	8,19	10,14	8,50	9,42	10,51	11,30	12,08	12,48	2,00
Pasażerski	9,10	11,13	11,48	12,22	12,59	2,14	4,20	2,00	3,05	4,35	5,00	5,40	6,24	8,30
Osobowy	6,40	8,25	8,57	9,36	10,16	11,30	4,37	5,35	6,35	8,03	8,28	9,07	9,48	11,30
Osobowy	12,35	2,45	3,29	4,50	5,03	6,50	9,00	11,40	1,01	2,55	3,33	4,21	5,10	7,10

Nadwiślańska w stronę Mławy														
	Warszawa	N. Dwór	Modlin	Gasocin	Ciechanów	Konopi	Mława	Mława	Konopi	Ciechanów	Gasocin	Modlin	N. Dwór	Warszawa
Osobowo-tow.	10,34	12,24	12,37	2,55	3,59	4,45	5,41	5,54	7,18	7,49	8,22	8,52	10,13	10,24
Pocztowy	5,06	6,34	6,51	8,08	8,40	9,15	9,51	—	—	—	—	—	—	—
Pospieszny	9,24	—	10,08	—	11,19	—	11,56	—	—	—	—	—	—	—

Warszawsko - Petersburska													
	Warszawa	Malkinia	Czyżew	Szeptarów	Lapy	Lapy	Szeptarów	Czyżew	Malkinia	Warszawa			
Pocztowy	10,40	12,56	1,36	2,09	2,12	4,42	5,26	5,50	6,32	8,45	Uwaga. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godziny 6-ej wieczór do godz. 6-ej rano. Godziny warszawskie.		
Pospieszny	9,00	10,47	11,27	—	12,16	6,11	—	7,07	7,45	9,30			
Pasażerski	12,10	2,29	3,09	3,34	4,19	4,39	5,25	5,52	6,34	8,45			
Pasażerski	7,47	10,24	11,03	11,36	12,20	1,46	2,49	3,18	4,09	7,00			

Siedlce — Malkinia — Ostrołęka — Lapy																	
	Siedlce	Malkinia	Komarowo	Gucin	Ostrołęka	Czerwon	Bór	Sokol	Lapy do Warszawy	Lapy	Sokol	Czerwon	Bór	Ostrołęka	Gucin	Malkinia	Siedlce
Osobowy	4,18	6,55	8,28	9,17	10,08	12,28	2,10	2,34	10,03	10,34	12,43	2,53	3,25	7,23	10,13		
Tow.-Osobowy	10,10	1,23	12,39	1,23	9,55	11,34	1,06	1,30	5,08	5,37	7,27	3,08	3,42	7,13	11,43		

Ostrołęka — Tuszcz — Pilawa												
	Ostrołęka	Rożan	Wyszaków	Tuszcz	Warszawa	Tuszcz	Wyszaków	Rożan	Ostrołęka			
Osobowo-tow.	3,13	4,24	5,36	6,13		5,43	6,39	7,50	8,41			

TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE pod firmą

„GRZEGÓRZ i S-ka“

POLECAJĄ:

Tytunie, Cygara, Papierosy i ZAPALKI

z różnych fabryk krajowych.

Ulica TUMSKA, dom Krajewskiego.

PATENTOWANE PŁUGI DWUSKIBOWE SCHÜTZ & BETHKE

Nie kilgodzinne próby na konkursach, lecz wieloletnie użytkowanie może być dopiero rzeczywistym, prawdziwym probierem wartości wszystkich maszyn i narzędzi rolniczych.

Ogólna ta zasada, szczególniejszej nabiera wagi przy ocenie pługów, które z natury rzeczy pracować muszą w warunkach często się zmieniających.

Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzić mogę fakt, iż pługi dwuskibowe Schütz & Bethke wprowadzone przezemnie do kraju jeszcze w r. 1895, pracują u wielu z Sz. moich klientów już piąty rok z rzędu przy zmianie naturalnie od czasu do czasu części zawsze podlegających użyciu, jak odkładanie, lemieszki, płozów, i buksów — z jednakową precyzją i dokładnością bez żadnych uszkodzeń ani potrzeby większych reparacji.

Zawdzięczają to one silnej budowie i cało stalowej mocnej bardzo ramie. Często relacye otrzymywane od wielu pp. rolników, szczególnie z gubernii Podolskiej i Kijowskiej zapewniają mnie, iż na tamtejszych bardzo ciężkich czarnoziemiach i przy głębokiej orce jedynie dwuskibowce Schütz & Bethke pracować mogą bez zarzutu, gdy pługi innych systemów gną się i łamią.

Wyszość pługów Schütz & Bethke nad innymi systemami, przyznaje mi teraz chętnie wielu panów klientów, używających od kilku lat obok pługów Schütz & Bethke innych pługów dwuskibowych. Według ich relacyi, pługi Schütz & Bethke pracują z jednakową zawsze precyzją bez potrzeby większych reperacji, podczas gdy pługi innych systemów ciągle są w reperacji u kowala, lub nawet już zupełnie do użytku okazały się niezdolnymi.

Ciekawą i pouczającą próbę wytrzymałości rozmaitych systemów pługów dwuskibowych, dokonaną przez znanego w Niemczech rolnika p. Armin z Blankensee, tenże następnie opisuje:

„Zamierzając nabyć większą ilość dwuskibowców, poleciłem wysłać rozmaitym fabrykantom na próbę wszystkie najwięcej znane i używane systemy.

„Próba moja zasadzała się na tem, iż założywszy 4 silne konie wszystkie pługi założyłem do możliwie największej głębokości. Przy próbie tej na moich silnych, gliniastych, mocno kamienistych gruntach, wytworzyły się najdziwniejsze figury. Jedne pługi zupełnie nowe w ramie się powyginały, inne zły za ciężko, trzecie tylko z największą trudnością można było z ziemi wyciągnąć.

„Z próby tej pod każdym względem zwycięsko wyszły tylko dwuskibowce Schütz & Bethke“.

K. WASILEWSKI

w Warszawie, Miodowa 16

Wyłączny reprezentant fabryki Schütz & Bethke na gub. Królestwa Polskiego i całą Rosję.

Pługi te są do nabycia także u firmy:

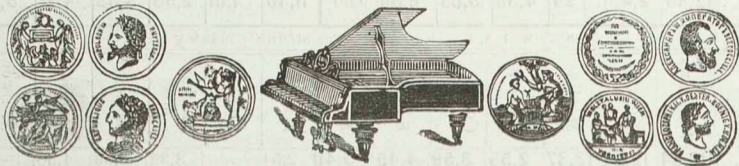
B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku

Cennik opisowy maszyn i narzędzi rolniczych oraz nasion na rok bieżący, zawierający wiele cennych i uwag godnych nowości, przesyła się na każde zażądanie odwrotną pocztą bezpłatnie i franco.

Przyjmuje również reparacje gorzelni, tartaków, młynów i browarów.

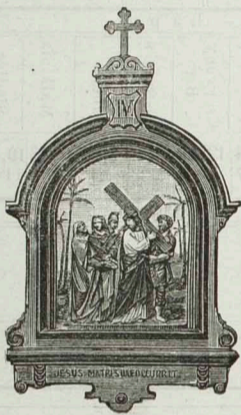
FABRYKA MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH
i odlewnia żelaza
BRACI ŻÓŁTOWSKICH
w Płońsku.

Poleca na sezon bieżący plugi Ventzki'ego, Zawadzkiego, kultywatory, drapacze, brony sprężynowe, talerzowe, amerykańskie siewniki różnych systemów, maneże młockarnie oryginalne i własnego wyrobu H. Cegielskiego, siewczarnie Bentala i wszelkie narzędzia rolnicze w zakres przemysłu rolnego wchodzące.



MAŁECKI
NAJSTARSZA W KRAJU FABRYKA
FORTEPIANÓW I PIANIN
w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.



NOWO-OTWORZONY
Zakład Artystyczno-Kościelny
Filia Poznańska
pod firmą

J. SZPETKOWSKI i S-ka

w WARSZAWIE, Aleje Jerozolimskie № 41.

Poleca się do: budowy ołtarzy i ambon, renowacji kościołów, posiada na składzie z własnej fabryki Stacje Męki Pańskiej w wy puktorzebie z masy mozaikowej artystycznie wykonane w rozmaitych stylach i wielkościach, z teje masy figury Świętych Pańskich oraz chrzcielnic. Wielki wybór: ornatów, kap, baldachimów, chorągwi, lichtarzy, kandelabrow, żyrandoli, krzyży ołtarzowych i procesjonalnych, dzwonki harmonijne i t.p.

Superfosfaty

(wyłączna reprezentacja Fabryki Superfosfatów Strzemieszyce)

Żule Thomasa (Sternmarke)

Kainit

Mąki kostne odklejone i nieodklejone i wszelkie inne nawozy sztuczne

POLECA
WARSZ. TOW. AKC. HANDLU TOWAR. APTECZ.
dawniej
ZJEDNOCZENI APTEKARZE

Ludwik Spiess i Syn

w Warszawie Skład Główny *Senatorska 24;*
w Łodzi w Filii ul. *Piotrkowska,* dom K. Scheiblera.

SPECJALNA FABRYKA PORTYER
Bernard Lauer i S-ka

w Warszawie, Żelazna 58 róg Grzybowskiej,

posiada na składzie wielki wybór portyer najnowszych deseni.

Fabryka przyjmuje zamówienia na swoje wyroby we wszystkich kolorach. Ceny fabryczne stałe, nader przystępne.

WYŚMIENITE
i
udelikatniające

MYDŁO TATRZAŃSKIE
WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ
WARSZAWSKIEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO
Z ZAPACHAMI
Fijołka, Konwalii, Buk, Tatra i Róży
Cena kawałka 15 kop., najwyższy gatunek 25 kop. i 45 kop.
Dostać można we wszystkich ważniejszych perfumeryjach.

WIELKA WYGODA

Przy zamówieniu za zaliczeniem pocztowym różne wyroby perfumeryjne ze składu

St. Petersb. Techno-Chemisch. Laborat.

w WARSZAWIE
NOWY ŚWIAT 37.

od rb. 5, kosztów przesyłki nie dolicza się. Na składzie posiadamy najlepsze wyroby perfumeryjne krajowych i zagranicznych fabryk.

CENY BARDZO UMIARKOWANE.

Polecamy najlepsze środki przeciw wypadaniu włosów, farbę do włosów. Środki przeciw piegom, liszajom twarzy, szyi i rąk. Środki dla udelikatnienia i odświeżenia twarzy, rąk, środki do zębów, zagraniczne perfumy, ekstrakt na luty różnych zapachów.

Zamówienia wykonywa się punktualnie.

Dominium Dulsk

p. Dobrzyń nad Drwęcą
gub. Plocka, pow. Rypiński sprzedaje

75 tryków rasy RAMBOUILLET

Zadatkowane zamówienia listowne w miarę możliwości uwzględniane będą. Odstawa do stacji kolei i statku.

PŁOCKA PRODUKCJA NASION

pozostająca pod kierunkiem

Stacyi doświadczalnej w Chojnowie (p. Przasnysz)

zawiadamia, że w r. b. ma do zbycia następujące odmiany zbóż ozimych:

A) **ŻYTO:** Petkuskie, Probstajskie, Pirnajske, Zeelandzkie i Włociańskie (odmiana polska pochodząca z Podlasia, ustalona i uszlachetniona przez dr. A. Sempołowskiego; odznacza się drobniejszym ziarnem; właściwa na gleby ubogie, na których wydaje wyższy plon niż szlachetne krzyże).

B) **PSZENICA:** Puławka, Wysokolitewka, Plocka, Sandomierska, New-Jersey (ostatnia właściwa na gleby lżejsze, cieplejsze, gdyż na glebach ciężkich, nieprzepuszczalnych poniosła w r. b. znaczne uszkodzenia od mrozów).

Cena za 100 kg. (244 f.) loco stacja kolei Nadwiślańskiej Ciecchanów lub loco Plock, Mława, Płońsk wynosi: za żyto 7 r. 50 k., za pszenicę 8 r. 50 k. Worki po cenie kosztu.

Br. Wolibner, Barczak i Sp.

W PŁOCKU,

jako wyłączni przedstawiciele na gubernię Plocką największej w świecie fabryki maszyn żniwnych „Deeringa“ w Chicago polecają:
Zniwiarki-wiązalki, Zniwiarki i Kosarki.

==== Maszyny żniwne Deeringa wyróżniają się nadzwyczaj trwałą a przytem prostą konstrukcją i znakomitem działaniem, dzięki zaś zastosowaniu anty-frykcyjnych łożysk rolkowych i kulkowych, zmniejszających roboczy opór maszyny do możliwych granic, wymagają ze wszystkich systemów najmniej siły pociągowej.

==== Maszyny żniwne Deeringa premiiowane zostały prawie na wszystkich konkursach pierwszymi nagrodami, a na wszechświatowej wystawie kolumbijskiej w Chicago zniwiarka Deeringa była jedyną ze wszelkich innych, która otrzymała odznaczenie.

==== Specjalną oliwę do maszyn żniwnych mamy stałe na składzie.

POLECA SIĘ

nowo-otworzony Zakład Wyrobów Stolarskich

Kazimierza Warmińskiego

W PŁOCKU

ul. Więzienna № 8. dom I Chylińskiego, dawniej Zalewskiego.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż ukończywszy długoletnią praktykę, a następnie zarządzając jednym z pierwszorzędných Zakładów Stolarskich w Warszawie, z dniem 1 Lipca otworzyłem w mieście tutejszem swój własny Zakład Stolarski w którym wykonywać będę wszelkie roboty wchodzące w zakres mej specjalności, a mianowicie: Całe wyprawy pokoi stołowych, sypialnych, gabinetów, salonów i buduarów, oraz sztuki pojedyncze, jak: kredensy, biblioteki, stoły, szafy i t. p., jak również odnawiam i restauruję meble stare, jako też uskuteczniam przeprowadzki, urządzać mieszkania. Powierzone mi roboty wykonywam gustownie, solidnie, szybko i tanio.

Pozostaję z poważaniem
Kazimierz Warmiński.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Довзделено Цензурою. Гор. Пlockъ 22 Юля 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Plocku, ulica Warszawska.